



**Leszek Mrozewicz**  
(Gniezno)

### **O MIGRACJACH, PODRÓŻOWANIU I MAŁYCH OJCZYZNACH W ŚWIECIE NIE TYLKO RZYMSKIM**

Überall zu Hause und doch fremd: Römer unterwegs, red. D. Schmitz, M. Sieler, Kataloge des LVR-Römermuseums im Archäologischen Park Xanten, 5, Xanten 2013, 252 s., ilustracje

Jest to książka, która zasługuje na uwagę nie tylko znawców i miłośników antyku, ale wszystkich tych, których interesują procesy migracyjne.

Migracja to zjawisko, które towarzyszy ludzkości od jej zarania. Z Afryki, kolebki człowieka, gatunek Homo dotarł do Europy, a zwłaszcza na obszar, który dzisiaj nazywamy Nadrenią. Oznacza to, że oblicze Nadrenii od zawsze kształtowane było przez fale przybyszów. Dzisiaj teren ten, położony w sercu Europy, zalicza się do najbardziej tętniących życiem i najstarszych regionów kulturowych [naszego kontynentu]. Na przestrzeni dziejów bezustannie przyjmował nowych wędrowców, którzy budowali jego wizerunek. W okresie rzymskim w przeciągu zaledwie dwóch – trzech pokoleń w Nadrenii ukształtowała się, jako wynik procesów migracyjnych, zupełnie nowa warstwa ludności prowincjonalnej (s. 6).

Jest to właśnie cel prezentowanej pracy: przedstawić wędrówki i przesunięcia ludnościowe, przemieszczenia indywidualne i grupowe, wynikające z działalności zawodowej kupców, przedsiębiorców, żołnierzy i urzędników, pielgrzymów i uczniów, funkcjonariuszy państwowych i turystów, ale również zwykłych waga-bundów, translokacje dobrowolne i wymuszone, co w rezultacie złożyło się na niezwykle barwny obraz demograficzny Cesarstwa Rzymskiego. Jego cechą niepowtarzalną było uformowanie się różnorodnej, wielokulturowej, ale zarazem w jakiejś mierze jednolitej, ludności prowincjonalnej, która identyfikowała się z porządkiem rzymskim. Twórcom książki chodziło także o wykazanie, że wielkie i małe zjawiska migracyjne nie są wytworem li tylko czasów nowożytnych i najnowszych, lecz że były one także udziałem, i to na niebywałą skalę, świata starożytnego, w tym zwłaszcza rzymskiego. Punktem odniesienia przedstawionych rozważań jest rzymska prowincja Germania Dolna (Germania inferior),

dzisiaj w znacznej części w granicach kraju związkowego Niemiec Nadrenii Północnej-Westfalii (Nordrhein-Westfalen).

Książka powstała jako publikacja towarzysząca (niem. *Begleitband*) wystawie pod tym samym tytułem, którą zorganizowano w Muzeum Rzymskim i Parku Archeologicznym w Xanten (rzymska Colonia Ulpia Traiana) w Niemczech (nad Renem), w okresie od 7 czerwca do 3 listopada 2013 r. Składa się ona z dwóch części: zbioru artykułów (s. 10-176), poświęconych różnym przejawom migracji, oraz katalogu (s. 179-243). Organizatorom wystawy i redaktorom tomu udało się nakłonić do współpracy uznanych specjalistów – Thomasa Beckera, Martina Kemkesa, Leonharda Schumachera, Manfreda Claussa, Rominę Schiavone, Gerharda Bauchenßa i innych. Tematyka artykułów została z góry zaplanowana, dlatego mamy do czynienia z bardzo konsekwentnym układem treści. Otwiera go artykuł Thomasa Beckera o „infrastrukturze podróżowania” (Die Infrastruktur des Römischen Reiches als Grundlage für Mobilität, s. 20-33), w którym autor omawia rodzaje i system dróg rzymskich, sposoby ich budowania, wyposażenia tras w zaplecze potrzebne podróżującemu (punkty wymiany koni, miejsca do przenocowania), transport rzeczny, a także sposoby przesyłania „wiadomości z podróży”. Doskonale rozbudowana rzymska sieć dróg ułatwiała mobilność mieszkańców państwa, stanowiła podstawę wzajemnego komunikowania się, przemieszczania czasowego bądź trwałego, prywatnego bądź służbowego. Jest to tekst znakomity, świetnie wprowadzający w problematykę, z naciskiem – co zrozumiałe – na połączenia komunikacyjne w Germanii Dolnej.

W kolejnych rozdziałach poruszane są takie kwestie jak powody podejmowania podróży (A. Kieburg, Wenn einer Reise tut – Beweggründe für das Reisen in römischer Zeit, s. 34-45), znaczenie obywatelstwa rzymskiego dla mieszkańców państwa (O. Schipp, Mittendrin statt nur dabei – Das römische Bürgerrecht, s. 46-55), mobilność żołnierzy rzymskich i ich rodzin, zarówno legionistów (M. Kemkes, Globaler Einsatz im Auftrag des Adlers – Die Mobilität der römischen Legionen, s. 56-67), jak i – na przykładzie oddziałów germańskich – żołnierzy wojsk pomocniczych (D. Schmitz, In fremden Diensten – Mobilität der germanischen Hilfstruppen, s. 68-79), przemieszczanie się rzemieślników (M. Sieler, Die Arbeit ruft – Zur Mobilität römischer Handwerker, s. 80-91), handel dalekosiężny (F. Schimmer, Unterwegs für das große Geld – Fernhandel der frühen und mittlerten römischen Kaiserzeit, s. 92-103), przymusowa „wędrówka” niewolników (L. Schumacher, Zwangsweise fremd – Mobilität von Sklaven im Römischen Reich, s. 104-115), dobrowolne i wymuszone migracje całych społeczności (P. Jung, Mit Kind und Kegel – Migration und Zwangsumsiedlung von Gemeinwesen, s. 116-125), rozprzestrzenianie się idei religijnych, na przykładzie kultu

Mitry i chrześcijaństwa jako konsekwencja ludzkiej mobilności (M. Clauss, *Die Mobilität religiöser Vorstellungen – Verbreitungsmuster zum Mithras-Kult und Christentum*, s. 126-137), turystyka w czasach rzymskich (K. Geus, *Tourismus in römischer Zeit*, s. 138-151), mobilność kobiet (R. Schiavone, *Im Gefolge der Männer? – Mobilität von Frauen in römischer Zeit*, s. 151-165), ojczyzna w wielokulturowym otoczeniu a perspektywa ludzi młodych (G. Dafft, *Heimat in der interkulturellen Lebenswelt – Perspektive junger Menschen*, s. 166-178).

Wszystkie teksty napisane są na najwyższym poziomie fachowości. Dzięki temu czytelnik uzyskuje w pełni aktualną wiedzę, w dodatku podaną w bardzo przystępny sposób. Tom ten w jakimś sensie może nawet pełnić rolę podręcznika, wprowadzającego w arkana mobilności mieszkańców Cesarstwa Rzymskiego, w obrębie różnych grup społecznych. Zarazem, ze względu tak na sposób narracji, jak i przekazywanie nowości badawczych, bez wątpienia spotka się z zainteresowaniem specjalistów. Każde z opracowań zaopatrzone jest w podstawową literaturę przedmiotu, zreferowaną w aparacie krytycznym. Znakomicie wykonane ilustracje, w tym często mapy, oraz wykresy ułatwiają śledzenie toku rozumowania każdego z autorów.

Specjalną uwagę, chociaż jest to wybór subiektywny, zwróciłbym na trzy teksty. Pierwszy z nich, autorstwa Leonharda Schumachera, poświęcony został losowi niewolników. Już pierwsze zdanie (s. 104), przywołujące wypowiedź sekretarza ONZ Kofi Annana z roku 2002, że „likwidacja niewolnictwa we wszystkich jego formach pozostaje najwyższym priorytetem Narodów Zjednoczonych”, pokazuje, że problem niewolnictwa nie jest zjawiskiem tylko czasów starożytnych, że aktualny jest i dzisiaj, również gdy chodzi o jednostkowe i grupowe przemieszczanie ludności zniewolonej w granicach rozległego państwa rzymskiego i w obrębie dzisiejszego świata. Leonhard Schumacher omawia różne drogi „osiągnięcia” statusu niewolnika, handlu zniewolonymi ludźmi, sposoby uzyskania wolności. Ważne miejsce zajmują także rozważania nad statusem (wcale nie takim jednoznacznym, jakby się wydawało) niewolnika w społeczeństwie rzymskim. Artykuł jest ważnym przyczynkiem do badań nad (wymuszonymi) przemieszczeniami, ponieważ niewolnik, wbrew własnej woli, odrywany był od swego „podłoża”, pozbawiano go jakichkolwiek kontaktów z rodziną i najbliższym otoczeniem, siłą narzucano nowe wzorce kulturowe, w tym język i zapatrywania religijne. Artykuł ważny jest także dlatego, że urealnia, wbrew ideologiom XX w., zwłaszcza komunistycznej, pod której naciskiem pozostawała również nauka polska, miejsce i ocenę warstwy niewolników w dobie Cesarstwa Rzymskiego. Dodajmy, że autor jest w tym zakresie wybitnym autorytetem, w Polsce znanym ze znakomitej książki o niewolnictwie antycznym (L. Schumacher, *Niewolnictwo antyczne. Dzień powszedni i los niewolnych*, Poznań 2005).

Wraz z ludźmi przemieszczały się również ich zwyczaje, ich poglądy, a przede wszystkim ich religijne wyobrażenia (...). Religia była zjawiskiem mobilnym, ponieważ cechowało to jej wyznawców (s. 126).

Stwierdzeniem tym Manfred Clauss, wybitny znawca kultu Mitry (Mithras – Kult und Mysterien, wyd. 2, München 2012; wersja angielska: *The Roman Cult of Mithras: The God and His Mysteries*, New York 2001; *Cultores Mithrae. Die Anhängerschaft des Mithras-Kultes*, Stuttgart 1992), rozpoczyna swoje rozważania nad „wędrówką” poglądów religijnych w świecie rzymskim. Nie bez przyczyny posłużył się mitraizmem i chrześcijaństwem. Obie religie miały bowiem wiele wspólnego: cechowała je misteryjność, masowość i tajemniczość (przynajmniej dla obserwatora z zewnątrz), a także ekspansja terytorialna. Obie też uważane były za religie pochodzenia wschodniego. Porównanie mobilności obu religii, to jest ich stopniowego rozprzestrzeniania się w obrębie Imperium Romanum, zaowocowało niezwykle ciekawym wnioskiem. Otóż autor postawił tezę, że kult Mitry, w kształcie znanym nam z okresu rzymskiego, nie miał nic wspólnego z religiami orientalnymi. Był to (staro)rzymski kult misteryjny, który od schyłku I w. po Chr. zaczął ekspandować z miasta Rzymu i Italii w obręb zachodniej części państwa, zwłaszcza w kierunku Renu i Dunaju. Znakomicie ilustruje to mapa na s. 128, pokazująca rozrzut świadectw występowania kultu Mitry w Cesarstwie: na Wschodzie (Azja Mniejsza, Syria, Palestyna, Egipt), a także w Libii i Afryce Prokonsularnej kult ten poświadczony jest sporadycznie, podczas gdy na pozostałych obszarach, zwłaszcza w obrębie Dunaju i Renu aż po Brytanię, możemy mówić o jego masowości. Datowane zabytki wyraźnie wskazują na stopniowe przechodzenie mitraizmu z Italii do pozostałych części państwa.

W prowincjach położonych nad Renem i Dunajem mitraizm podążał za Rzymianami, stając się nieodłącznym elementem procesu romanizacji: kult Mitry przyczyniał się do rozprzestrzeniania wartości rzymskich (s. 131).

Tym kapitalnym zdaniem Manfred Clauss burzy nasze dotychczasowe wyobrażenie o genezie i charakterze kultu Mitry, utrwalone ponad 100 lat temu przez Franza Cumonta. Porównanie z chrześcijaństwem pokazuje, z geograficznego punktu widzenia, zupełną odmienną zjawiska (por. mapa na s. 132): ta religia „maszerowała” ze Wschodu, co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości (ok. roku 180 po Chr. część zachodnia Cesarstwa to wręcz „chrześcijańska biała plama”).

Trzeci z artykułów, autorstwa Gabriele Dafft, pozornie nie ma nic wspólnego z czasami antycznymi. Dotyczy współczesnych emigrantów i ich potomków, żyjących w Nadrenii Północnej-Westfalii. Autorka stawia pytanie, czym jest dla

nich „mała ojczyzna”, jak należy ją rozumieć. Odpowiedź jest stosunkowo prosta: to nie miejsce, z którego pochodzę; moja „mała ojczyzna” znajduje się tam, gdzie mieszkam, gdzie żyję, gdzie się dobrze czuję i gdzie jestem akceptowany. W społeczeństwie wielokulturowym i wieloetnicznym pojęcie inności czy obcości zatracą ostrość; przybysz zyskuje aprobatę, uznanie, a jego działalność i formacja kulturowa wzbogacają społeczeństwo, do którego przybył. Tak, w ocenie autorki, jest dzisiaj. Ale podpowiedź, w kontekście całego tomu, jest jednoznaczna: mamy do czynienia ze zjawiskiem, które człowiekowi towarzyszy bezustannie i które było częścią także świata rzymskiego.

Katalog stanowi mniej więcej jedną czwartą objętości książki. Zawiera zestawienie trzydziestu siedmiu zabytków, uporządkowanych według „części składowych” procesu migracyjnego: W podróży (Auf der Reise, s. 179-195), Na obczyźnie (In der Fremde, s. 197-219), Pamięć o ojczyźnie (Unvergessene Heimat, s. 221-231), Wszędzie w domu (Überall zu Hause, s. 233-237), Reakcja na obcość (Reaktionen auf Fremdes, s. 239-243). Wszystkie eksponaty pochodzą z obszarów nadreńskich i górnego Dunaju. Obok opisu, zabytki poddane zostały wnikliwej interpretacji, rzecz jasna z perspektywy ruchów migracyjnych. W każdej sytuacji podana jest szczegółowa literatura, co pozwala czytelnikowi na ewentualne poszerzenie wiedzy. Zamieszczona mapka (brakuje jej tylko przy jednym zabytku, s. 234-235) pozwala na zorientowanie się co do dokładnej lokalizacji znaleziska, jak też jego „migracyjnej” proveniencji. Książka to znakomita, godna polecenia. Jej lektura pozostawia niezatarte wrażenie.